

11 sierpnia - pierwsza wysoka wyprawa

11 sierpnia, Dziedzinka, Puszcza Białowieska

Są gatunki ptaków niebywale proste do odchowania od pisknięcia i przyuczania do życia na wolności zanim nauczą się latać (sikorki, wilgi, grubodzioby, jaskółki i inny drobiazg ptasi). Z sowami już znacznie trudniej - mają w nosie człowieka, ale muszą zdawać "maturę" - samodzielne upolowanie "myszy" w trudnych, kontrolowanych warunkach. Myszolowy i inne dzienne drapieżniki nie zamykane na dzień w żadnej wolierze, ładnie z nudów same uczą się wypatrywać tego, co trzeba i opiekunów porzucają bez najmniejszych skrępowań. Białe bociany - sam miód.

A mój Czarnuszek wcale nie okazał się być łatwy do introdukcji. Poleciał głuptas na pierwszą wysoką wyprawę i nie trafił do domu: zakończył ją nie w swojej sypialni na dachu naszego domu w środku lasu, nie przy stołówce w czekających rybkami, tylko następnego dnia w południe, na polanie białowieskiej, na obrzydliwym, śmiertelnie niebezpiecznym śmietniku - czyżby mój dom tak mu się z powietrza skojarzył? :) Albo mądrała widział w którą stronę jadę codziennie samochodem i poleciał za "mamą"? I zawiódł mnie na całej linii - wykazał stoicki spokój na widok obcych ludzi (a kontaktował się tylko ze mną i z Lechem) i co gorsza - nie uciekł w powietrze przed - łagodnym na szczęście - pieskiem. A powinien, bo takiego stwora też jako żywo nigdy nie widział. Stał i chyba czekał aż śmietnik zamieni się w Dziedzinkę pełną rybek. No to go przywiozłam do domu i jest zadowolony.

Teraz główkuję jakie metody zastosować: lata toto jak trzeba w tym wieku, tylko wprawy jeszcze nie ma, wokół ogromna puszcza, bociany czarne są, dzikie żarcie też (zbierał to i owo z łąki przy leśniczówce), a on takie numery wycina. Musi chyba dostać obrączkę z telefonem i adresem - prawdopodobnie będę go kilka

razy przywozić od dobrych ludzi, aż nie dorośnie duchowo do życia w lesie. Ma jeszcze około miesiąca czasu na wydoroslenie. Oczywiście o zamykaniu mowy nie ma. Każda pomoc dzikiemu dziecku jest wielką niewiadomą, co do efektów końcowych. Ale próbować trzeba. Dla zachowania człowieczeństwa.